

# Ratujmy Rospudę!

Na naszych oczach może niedługo zginąć jeden z ciekawszych zakątków Polski. Prace według planistów rozpoczną się najprawdopodobniej latem tego roku. Bagna i torfowiska wokół rzeki Rospuda są zagrożone. Przez kilka dni w Urzędach Gmin Augustów i Nowinka oraz w Urzędzie Miasta każdy mógł zobaczyć plany dotyczące zagospodarowania przestrzennego gmin związane z projektowaną obwodnicą Augustowa.

Planowany jej przebieg przecina bagna i torfowiska wokół rzeki Rospuda, najcenniejszy zespół przyrodniczy tego rodzaju w regionie Suwalszczyzny. Według znawcy i badacza tego terenu profesora Aleksandra Sokołowskiego, gorącego orędownika idei uczynienia tego obszaru rezerwatem przyrody, ma on wartości porównywalne z Bagnami Biebrzańskimi, a przeprowadzenie tam drogi będzie jednoznaczne z jego zniszczeniem. Dr Wojciech Adamowski, naukowiec zajmujący się storczykami, powiedział „Dziękuję Życiu”, że rozpoczęcie kampanii dla zachowania tego obszaru to ostatnia szansa na uratowanie jedyne w Polsce i bardzo rzadkiego na świecie stanowiska miódokwiatu krzyżowego (*herminium monorchis*). Botanicy nazywają dolinę Rospudy perełką o wartościach na skalę europejską.

Podczas procesu przygotowań i formułowania planu zagospodarowania przestrzennego gmin związanego z projektowaną obwodnicą dopuszczono się kilku istotnych błędów. Według informacji otrzymanych od Stowarzyszenia „OŚ” z Augustowa całego planu przebiegu obwodnicy nie przedstawiono do zaopiniowania Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody. Ponadto dokument przedstawiony jako „Ocena Oddziaływania na Środowisko” napisany jest przez osobę do tego nieupoważnioną, czyli nie jest ważny. Według rozporządzenia Ministerstwa Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa opinie takie mogą wykonać tylko eksperci ze specjalnej listy.



Początki walki o Rospudę. Manifestacja pod Podlaskim Urzędem Wojewódzkim w Białymstoku, marzec 1999 Fot. Jacek Zachara

Jak dotychczas kilka organizacji ekologicznych oraz kilku przyrodników z całej Polski zgłosiło swoje zastrzeżenia do tej lokalizacji, nie sprzeciwiając się samej idei budowania obwodnicy. Nie dziwne, że mieszkańcy Augustowa chcą się uwolnić od setek tirów pędzących Via Baltica w stronę Litwy, przebiegu obwodnicy. Trasa przez Raczki, całkowicie omijająca dolinę Rospudy, została odrzucona ze względu na opór mieszkańców i koszty wyłączenia. Spośród czterech wariantów przecinających dolinę przyrodnicy są w stanie zaakceptować jeden – w okolicy tzw. „małego mostu”. Oficjalnie twierdzi się, że nie jest on wykonalny, gdyż jest o trzy kilometry dłuższy oraz oznaczałby większe wylesienia (nie protestuje tu jednak nadleśnictwo, lecz troskliwi budowniczości drogi). Lokalne władze chcą zabłysnąć i jak najszybciej obdarować mieszkańców obwodnicą. Storczyki, orliki i bobry niech nie wąż się im przeszkadzać.

Jaką więc mamy obecnie sytuację: profesjonalni planiści po „amatorsku” przygotowali sprawę budowy obwodnicy, nie przedstawiając potrzebnych dokumentów i unikając zaopiniowania sprawy przez Wojewódzką Komisję Ochrony Przyrody, a przede wszystkim lekceważąc obszar przyrodniczy o międzynarodowym znaczeniu. Natomiast społecznie działający ekolodzy i przyrodnicy na czas (profesjonalnie) złożyli swoje zastrzeżenia do tych planów i rozpoczynają ogólnopolską kampanię na rzecz ratowania Rospudy.

Ekologom nie można również zarzucić, że „nic nie robili wcześniej”. Lokalne grupy próbowały dowiedzieć się szczegółów dotyczących planowanej lokalizacji, lecz – jak twierdzą ich przedstawiciele – napotykali jedynie na „zasłonę dymną”. Dopiero prasowa wiadomość o wyłożeniu przez Urzędy Gmin do wglądu planów zagospodarowania przestrzennego pozwoliła się zorientować w planach przebiegu obwodnicy i wariantach rozwiązań.

Nie możemy dopuścić do zniszczenia cennego, delikatnego ekosystemu doliny Rospudy. Po niefortunnych decyzjach urzędników w sprawie Góry Świętej Anny, przeprowadzenie obwodnicy augustowskiej w sposób, który jest obecnie rozpatrywany, może być kolejnym, jeszcze większym problemem. Większym między innymi dlatego, że tutaj absurdalność wybranego rozwiązania jest ewidentna oraz, że zaczynamy zajmować się sprawą od zaraz.

Lila Dawidziuk

Pierwotnie artykuł ukazał się w Miesięczniku Dzikie Życie nr 4/58 z 1999 r.